Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 10 MAREK.

№ 32. Radomsko, niedziela 7 sierpnia 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie . . 40 mk.
Adr. Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 30 mk. druga — piąta 25 mk., następne 20 mk., za wiersz petitowy 15 m. Nekrologi mk. 25 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 4 marki za wyraz

„6. Sierpnia 1914 r.“

„O święta ziemio polska, arko ludu,
„Jak daleko myślą sięgnąć, krew się lała........“
Słowacki.

...I dał się słyszeć tętent od krakowskiego gościńca..... To oni pędzą na krwawy bój, na walkę z ciemięzcą, oni polscy żołnierze, wyobraziciele najgłębszych tęsknot Narodu..... Stanęli do boju z karabinem w dłoni, tym najpewniejszym orędownikiem ludów pokrzywdzonych!

Marzenia ojców i dziadów... zaczynają się spełniać..... Walą się słupy graniczne, widoczne znaki 142 lata trwającej niewoli, ucisku, hańby i upodlenia. ..... Było to przed siedmiu laty... dnia 6. sierpnia 1914 r.

Fundamentalna to data, data wiekopomna!

Zaczęła się narodowa wojna z Rosją, zrodził się czyn samodzielny, z założeń niepodległościowych płynący, do zdobycia niepodległości skierowany. Idea twórcza Piłsudskiego została wcielona! Czyn ten był w naturze swej tem, czem była „Noc Listopadowa“, czem było „Powstanie Styczniowe!“.........

Na krwawe boje wiedzie Ich Piłsudski, pierwszy po Kościuszce Naczelnik!

Dnia 6. sierpnia 1914 r. wydaje następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, ażeby walczyć o niepodległe państwo polskie. Wszyscy jesteście Żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym śród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach“.

Łowczówek, Mołotków, Kościuchnówka, Polska Góra, Rokitna, Lida, Baranowicze, Kaniów, Lwów! Oto miejsca bitew, gdzie wskrzeszono prastarą legendę polskiego rycerstwa!

„A Polak w boju, kiedy uparty,
Stanie odrazu starym żołnierzem“.

Gdzie było największe niebezpieczeństwo, gdzie był najstraszliwszy ogień artyleryjski tam szli.... legioniści Piłsudskiego!

Toteż śmierć, śmierć zbierała bogate żniwo...

Ginęli najlepsi synowie Ojczyzny ze słowami: „Za wolną Polskę“ na stygnących wargach, ginęli ci, którzy stanęli z karabinem w dłoni na pierwszy zew „złotego rogu!“

Idea wyzwoleńcza, pieszczona przez Kościuszkę, bohaterów napoleońskich z czasów powstania listopado-

wego, następnie wyznawana przez bohaterów i męczenników z 63. roku, znalazła swój wspaniały ciąg dalszy w legjonistach Piłsudskiego!

— — — — — — — —

Cześć bohaterom znanym i nieznanym od całej zjednoczonej i wskrzeszonej Polski, którzy krwią swoją i życiem zgotowali Ojczyźnie Zmartwychwstanie!

wb.

Droga ku poprawie naszej waluty.

II.

Budżet państwa.

Bo co w tej chwili rozstrzyga, poza czynnikami od nas niezależnemi, choć przez to nie mniej potężnemi, o stanie naszej waluty? Budżet państwa i bilans płatniczy. Tu w tych czterech wyrazach „budżet państwa i bilans płatniczy" zawiera się cała nasza tragedja i cały obraz gospodarczy. Weźmy budżet państwa. Będziemy o nim mogli mówić szczegółowiej przy dyskusji budżetowej, ale już teraz nie możemy powstrzymać się, aby nie poczynić pewnych uwag. Najbardziej charakterystyczna jego cecha, to szalona różnica pomiędzy dochodami a wydatkami państwowemi. Co wywołuje tę różnicę? Przedewszystkiem nadmierna ilość ministerstw i urzędów, wciąż jeszcze niedostateczna oszczędność, wreszcie niedostosowanie podatków i opłat państwowych do spadku siły nabywczej marki naszej. Nie można iść przeciw prądowi życia. Tymczasem opodatkowanie w stosunku do siły nabywczej marki nadal jest za nikłe.

Przedsiębiorstwa państwowe.

Jeszcze gorzej przedstawiają się wszystkie opłaty i taryfy. Państwo dopłaca nie tylko do aprowizacji obywatela, ale wtedy nawet, gdy korzysta on z żeglugi państwowej, z koleji, z poczty, telegrafu i t. p. Czas najwyższy postawić z całą konsekwencją jedyną zdrową zasadę: **wszystkie przedsiębiorotwa państwowe muszą się opłacać.**

Podatki państwowe.

Również nie mamy czego obawiać się podniesienia wszystkich podatków do wysokości choćby podatku gruntowego. Jeżeli podatku gruntowego, który najłatwiej jest przerzucić na konsumenta, nie baliśmy się podnieść, aby nie wywołało to drożyzny, to nie powinniśmy obawiać się podnieść i innych podatków. Musi panować przecież w tem wszystkiem jakaś logika i jedna zasada. **Nie można jednych podatków podnosić, dajmy na to, stokrotnie, innych tylko dziesięciokrotnie gdyż rodzi to niesprawiedliwości społeczne i bez żadnej racji zubożа skarb państwa.** Gdy jednak rzucimy okiem na projektowany na ten rok budżet, spostrzeżemy tam, mimo wprowadzonych tam podwyżek, wciąż jeszcze za dużą różnicę w wysokości poszczególnych podatków. O tej sprawie szczegółowiej będziemy mówili przy ogólnej dyskusji budżetowej. Dziś chcemy tylko zwrócić uwagę na to, że gdyby nie przemnażać nawet wszystkich podatków i opłat według skali zniżki siły nabywczej marki polskiej, ale tylko chociaż zrównać je według skali zastosowanej już do niektórych podatków, jak dajmy na to gruntowego, uzyskałby rząd znaczną poprawę swego budżetu. Przy tej okazji zwracamy uwagę, że zamiast stworzyć coraz nowe i trudniejsze podatki, lepiej podwyższać stale już istniejące i znane przez ludność. Stanowczo nie można już iść dalej w kierunku komplikowania naszego systemu podatkowego, a natomiast trzeba wytężyć wszystkie siły w kierunku wydajności podatków już ustalonych. Nie chcę powiedzieć przez to, abyśmy wypowiadali się przeciwko jakimkolwiek bądź nowym, jednorazowym świadczeniom na rzecz państwa. Jeżeli to jest konieczne i nie ma innego wyjścia, nie odmówimy państwu swojej pomocy, ale zwracamy uwagę rządu, że samemi pożyczkami i emisjami wiecznie gospodarować nie można. Trzeba koniecznie, stworzyć normalne, stałe dochody państwa, na których możnaby oprzeć jego budżet.

Ale, aby to móc zrobić, aby móc pociągnąć obywateli do wysokich świadczeń na rzecz Skarbu trzeba wzbudzić w tych obywatelach zaufanie do Skarbu. Nieraz nawoływano tu z tego miejsca do oszczędności, nieraz komunikowano o poczynionych już pewnych nawet skreśleniach w budżetach poszczególnych Ministerstw. Mimo to wiele jest jeszcze do zrobienia w tem, co dotychczas zrobiono pod tym względem.. Pan, Panie Ministrze, musi być dyktatorem, w stosunku do pozostałych kolegów. Oczywista rzecz, że dyktatura ta nie może być hamulcem dla życia. Nie potrafiłbym naprzykład usprawiedliwić takich skreśleń, któreby nie pozwoliły pełnić ministerstwu funkcji, do których zostało powołane. Pozostawienie aparatu urzędniczego bez możności celowego zużytkowania go jest szkodliwe.

A więc drogi do poprawy sytuacji są proste, choć nie znaczy to, by były łatwe.

Przez lat setki widział świat nie jedno państwo, znajdujące się w podobnej sytuacji do naszej. Nie znamy ani jednego wypadku, aby przez jakiś cudowny środek, przez jednorazową operację dźwignął się odrazu chory organizm ekonomiczny. Wszędzie dochodziły państwa do pomyślności ekonomicznej, tylko przez czas, przez oszczędność w poczynieniu wydatków, szczególnie konsumcyjnych. Przez powiększenie dochodów Skarbu, przez ożywienie produkcji i wzmożenie wywozu zagranicę. Zresztą w ciężkiej sytuacji ekonomicznej nie tylko my jedni jesteśmy. Z trudnościami finansowymi walczą w mniejszym lub większym stopniu wszystkie prawie państwa, które przeszły wielką wojnę światową. I tam myślą o sposobach wyjścia z ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

d. c. n.

Polityka i Dyplomacja.

Budżet Państwa Polskiego.

P. Minister Steczkowski przedstawił w cyfrach wypracowany szczegółowo budżet na rok 1921, przedstawiający istotne rozchody i istotne przychody.

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne pochłoną łącznie 208.961.184.895 mk., dochody dadzą 135.166.702.306 mk. **deficyt wyniesie 72 miljardów** marek, co zamieniając na dolary po kursie 2000 mk. wyniesie 36 mil. dolarów

Zanim poświęcimy obszerniejsze wywody budżetowi, dziś już musimy z naciskiem to podnieść, że dwie trzecie rozchodów państwa mają swo-

je pokrycie w dochodach. Jest to olbrzymi krok naprzód ku naprawie naszego finansowego położenia.

Z Sejmu. Na ostatnich posiedzeniach Sejmu przedstawiony został budżet, oraz przepisy wyborcze do przyszłego Sejmu. Między innemi załatwiono sprawę emerytur dla urzędników, sprawę nadawania żołnierzom osad rolnych we wschodnich ziemiach naszego Państwa i niektóre inne. Poruszona też była nader ważna sprawa Górnego Śląska, wszystkie stronnictwa zażądały od rządu wyjaśnień w kwestji niemieckich band zbrojnych, które ciągle napastują Polaków, oraz w sprawie pomysłów, aby ze Śląska utworzyć osobne państewko tymczasowe. Prez. Witos oznajmił, że w wojnie powstańczej na Śląsku po stronie polskiej bili się tamtejsi Polacy, a po stronie niemieckiej prawidłowe wojsko, zaciągane nie tyle na Górnym Śląsku, co po innych krajach niemieckich. Powstańcy polscy rozbroili się łatwo dlatego, że rząd polski zalecił to wodzom powstania. Ale teraz rząd polski ma obowiązek pilnować, ile może, aby przez to rozbrojenie krzywda się nie działa Polakom śląskim. Kilka razy rząd nasz zwracał się do mocarstw zachodnich, aby ukróciły napady niemieckie. Mocarstwa sprzymierzone wzięły się do tego, a nadto zamierzają powiększyć swe oddziały na Śląsku. A co do tymczasowego państewka śląskiego, to rząd polski zapowiedział mocarstwom, które mają rozstrzygnąć sprawę Śląską, i powtarza tu, że nigdy się na taki wyrok nie zgodzi. Rząd obecny raczej ustąpi, niżby miał przyłożyć rękę do tego dzieła.

Stanowisko koalicji. Między Anglją i Francją doszło do porozumienia w sprawie wysyłki posiłków zbrojnych francuskich na G. Śląsk, celem udaremnienia machinacji niemieckich. Na zebraniu Rady Najwyższej, które ma się odbyć 8 sierpnia, będzie zaproszona Belgja. Ameryka wyśle również swego przedstawiciela.

Obrady Rady Najwyższej potrwają prawdopodobnie 8—10 dni.

Według doniesień prasy niemieckiej komisja rzeczoznawców w Paryżu prowadzi obrady nad projektami polskim, niemieckim oraz generałów Le Ronda i Percivala i nad projektami hr. Sforzy. Rzeczoznawcy angielscy przedstawili rzekomo nowy plan podziału G. Śląska, na mocy którego Polska otrzymałaby powiaty: **Rybnicki, Pszczyński, Oleski i Lubliniecki**, podczas gdy reszta obwodu przemysłowego pozostałaby przy Niemczech. Francuscy członkowi komisji mieli oświadczyć, że przedłożą własny projekt podziału G Śląska, z uwględnieniem interesów Polski.

Z KRAJU.

Z Kalisza.

Jubileusz Straży Ogniowej. Kaliska Straż Ogniowa jest najstarszą Organizacją przeciwpożarną w kraju, założona bowiem w d. 5 *list.* 1863 r Ukończywszy pięćdziesięciolecie swej. działalności, postanowiła Straż Kaliska obchodzić święto jubileuszowe Zjazdem Straży krajowych w dn. 15 sierpnia 1919 r. i na ten termin zaprosiła polskie Straże. Niestety, nie danem było najstarszej Straży urzeczywistnić Bratniego Zjazdu, natomiast, jakby na urągowisko ludzkim zamierzeniom, niemiecka inwazja, zamiast jubileuszu, urządziła w uroczysty dzień 15 sierpnia 1914 r. największy pożar w Polsce, podpaliwszy kilkaset domów w Kaliszu. Na pożar ten, zawsze czujna i dotąd nieustraszona Straż kaliska, w osłupieniu i bezsilności tygodniami kierowała wzrok swój z odległych wsi i miasteczek, dokąd się schroniła cała ludność Kalisza przed terrorem najeźdzcy.

Minęło i to nieszczęście, życie kroczy dalej, a Straż Kaliska znów działa, odradza się z popiołów i czuwa nad bezpieczeństwem dźwigającego się z ruin miasta.

W rocznicę przeto zniweczonego przez wroga terminu, w dniu 14 sierpnia 1921 r. a 58-ym roku istnienia, Straż Kaliska postanowiła obchodzić święto jubileuszowe, na które zaprosiła delegatów ze wszystkich Straży Ogniowych z Polski.

Zaproszenie takie otrzymała i miejscowa Straż Ogniowa, delegując na uroczystość jednego Członka Zarządu.

Z Kujaw.

W całej Polsce słyną Kujawy z urodzajnej ziemi i słusznie, ale są tu także inne bogactwa jeszcze mało wyzyskane, o których nie wie szerszy ogół, a zasługują na uwagę. O leczniczych miejscowościach: Ciechocinku i Inowrocławiu słyszał prawie każdy, więc nie będę o nich pisał, a zato zwrócę uwagę na nieznane jeszcze uzdrojowisko w Wieńcu. Siedem wiorst od Włocławka, a trzy od stacji kolejowej Brzezie, wśród dużych lasów, będących własnością br. Kronenberga, biją dwa źródła z głębokości 140 metrów. Już przed wojną przy jednym z nich był zbudowany domek, w którym znajdowały się trzy wanny. Specjaliści stwierdzili, że woda bijąca ze źródeł, ma własność leczniczą, szczególniej dla cierpiących na reumatyzm lub artretyzm, co też już wielu na sobie doświadczyło. O głównym składniku tutejszej wody mineralnej, siarce, łatwo się przekonać, gdyż już o kilkadziesiąt kroków od źródeł nos odczuwa specjalną woń.

Zgubne skutki wojny odbiły się i na Wieńcu. Niemcy wycięli ogromny obszar pięknych lasów i w swoim zapędzie rabunkowym doszli do źródeł leczniczych. pozostawiając tu niewielką kępę starych drzew. Dwie przestrzenie wspaniałych zagajników uszły ręki niszczycielskiej, gdyż nie nadawały się jeszcze do cięcia. Zakład kąpielowy został ogołocony z wanien i rur.

Właściciel Wieńca, zdaje się, że nie ma zamiaru wykorzystać bogactw mineralnych, ale też nie sprzeciwia się przedsiębiorczości osób prywatnych. Obecnie znajduje się tu jedna wanna, z której korzysta kilka osób, a w niedługim czasie liczba wanien ma być powiększona przez p. Zarębskiego (z Włocławka). który objął zarząd nad źródłem. W pobliżu źródła brak jest mieszkań, to też kuracjusze muszą starać się o pomieszczenie u gospodarzy w odległości 2—3 wiorst.

Wieniec mógłby być pierwszorzędnem uzdrojowiskiem, gdyż przemawiają za tem: skuteczność wody, zdrowe położenie i dość wygodna komunikacja kolejowa.

W okolicy naszej widocznie jest dużo ukrytych skarbów w ziemi, bo okazało się, że na drodze z Wieńca do Włocławka znajduje się węgiel brunatny, z którego mogą być wielkie korzyści. Gdybyśmy wykorzystali te natu-

ralne bogactwa, to podniósłby się w wielkim stopniu dobrobyt w kraju i nie potrzebowalibyśmy włóczyć się po zdrowie zagranicę. Potrzeba tu wielkich kapitałów, ale przecież wiemy dobrze, że nie brakuje ich naszym właścicielom majątków, bo jeżeli są ogromne pieniądze na utrzymanie koni wyścigowych, z czego kraj nie ma pożytku, to tem więcej mogłyby się znaleść na rzeczy dochodowe i pożyteczne dla ogółu. W tym wypadku, jeżeli właściciel, mając np. źródła lecznicze, nie chce ich wyzyskać, powinno nastąpić wywłaszczenie odpowiedniego obszaru, aby można urządzić wygodny zakład kąpielowy, bo zdrowie ogółu jest ważniejszą rzeczą, choćby w porównaniu z koleją, na co się jednak wywłaszcza, gdziekolwiek zachodzi potrzeba.

Mamy nadzieję, że Ministerjum Zdrowia zwróci uwagę na lecznicze źródła w Wieńcu i poczyni kroki, aby one wkrótce stały się prawdziwem uzdrojowiskiem.

Czytelnik.

Z OKOLICY.

Z Gidel.

Zawdzięczając staraniom szczupłego grona miejscowej inteligencji, chętnej zawsze nieść pomoc w każdej potrzebie, w ubiegłą niedzielę (31 lipca b. r.) odbyło się tutaj, w budynku Ochotniczej Straży Ogniowej, przedstawienia amatorskie, na które złożyły się trzy jednoaktówki: 1) „Święć się, święć się, wieku młody!...", Humoreska sceniczna, 2) „W porę", krótki dramacik i 3) „Sąd Róży", sztuczka ze śpiewami i tańcami, odegrana przez dzieci i nader starannie wyreżyserowana przez p. Łuniewską, która wiele pracy ponieść musiała z przygotowaniem „dłubinosków", chociaż kolory kostjumów jaskrawością swoją zbytnio raziły. Śpiewy dziatwy, z wyjątkiem „Po nocnej rosie", wypadły dodatnio. Całemu zespołowi P. P. Amatorów, szczególnie p. Banaszkiewiczowi, który całą pracę w części technicznej przy urządzeniu tego przedstawienia wziął na swoje barki, od wdzięcznych miejscowych biednych należy się staropolskie „Bóg zapłać!" Z wykonawców na wyróżnienie zasłużyła Pani Życzkowska, uczenica Szkoły Dramatycznej, chwilowo tutaj na willegiaturze bawiąca.

Pod adresem publiczności naszej natomiast należy wyrazić słowa największego oburzenia za zbyt hałaśliwe i nietaktowne zachowanie się w toku akcji scenicznej tak na sali, jak i po za nią, gdzie „bombardowanie" kamieniami od wewnątrz powtarza się stale w czasie każdego przedstawienia. Pozaprogramowe te dodatki dałyby się łatwo usunąć, gdyby nie bierne zachowanie się naszych dygnitarzy policyjnych, zajmujących najpierwsze rzędy krzeseł z dymiącym papierosem w ustach.

Uczęszczająca do teatru publiczność, dla spokoju swego, mileby przyjęła zarządzenie p Komendanta Straży Ogniowej w każdorazowym wyznaczeniu dyżurów strażackich z beczką wody, a to w celu uniknięcia wypadku, jaki miał miejsce w czasie jednego z przedstawień poprzednich i celem sprawdzenia wątpliwej użyteczności narzędzi strażackich, tudzież sprawności drzemiących przeszło od roku Członków Straży.

W upalny dzień niedzielny, w nagrzanej sali budynku drewnianego dał się wielce odczuć brak bufetu, choćby dla otrzeźwienia się limonadą, wodą sodową, lub piwem, zezwolenia na co spragnionym i mdlejącym widzom odmówiły właściwe Władze z powodu jakichś zajść, które podobno miały miejsce przed kilku tygodniami. Kowal zawinił — ślusarza powieszono...

Widz.

Napady bandyckie.

Z 8 na 9 lipca b. r. napadło na gospodarza wsi Orzechówka Kempę 4 drabów, zabierając mu: zegarek, garderobę, 16 ℔ mąki, bochenek chleba oraz kilka sztuk monety ros. srebrnej i złotej.

Goście ci dostali się do pokoju przez kuchnię W czasie plądrowania przebudziła się żona Kempy budząc męża, lecz bandyci zagrozili im rewolwerem oraz toporkiem, by byli cicho i nie rozgłaszali napadu, inaczej, „odwiedzą" ich powtórnie i spalą lub zamordują. Na prośbę Kempy, by zostawili część z ubrania, zaprowadzili tegoż do stajni i wskazując na dobytek, kazali sprzedać jedną sztukę z inwentarza i szkodę wynagrodzić. Opuszczając mieszkanie wzięli K. dubeltówkę i porzucili ją na podwórzu.

Taki sam napad powtórzył się z 11 na 12 b. m. Przez wybite strzałami rewolwerowymi okno, weszło do mieszkania gospodarza Mittelsteta, zamieszkałego w tejże wsi, dziesięciu bandytów. Po zabraniu 2.500 mk. i ubrania, kazali się zaprowadzić Mittelstetowi do jego sąsiada Kowalskiego, by go obudził, nie mówiąc nic o nich. Lecz K. przeczuwając wypadek, nie chciał otworzyć swemu sąsiadowi. Wtedy bandyci w ten sam sposób dobrali się do mieszkania, a Kowalski widząc, na co się zanosi, uciekł na strych. W czasie tego został ranny wystrzałem z brauningu w nogę. Po zabraniu Kowalskiemu 12 tysięcy mk. i ubrań, wrócili do Mittelsteta i grożąc mu, by ich nie wydał, zaczęli go bić. Pokrwawiony M. pchnięty silniej przez jednego z bandytów, przeleciał przez płot i schował się w zbożu, unikając dalszych ciosów. Bandyci odchodząc zapowiedzieli wizytę bogatszemu gospodarzowi wsi Dziepółci Basińskiemu.

Pożądanym by było, by policja odwiedzała wsie nie tylko w niedzielę, kiedy może na odbywających się wieczorkach tanecznych, trochę się „rozweselić", lecz także i w powszednie dnie, sprawdzając czy stróże nocni są na swych stanowiskach.

X.

Napad bandy Słomczyńskiego na pociąg.

Niemałe poruszenie i zaniepokojenie w Radomsku i okolicy wywołał niezwykle bezczelny napad, dokonany w poniedziałek 1 sierpnia o godzinie 3 rano, na szlaku Kamińsk-Gorzkowice w pociągu osobowym № 14, zdążającym w stronę Warszawy.

Do wspomnianego pociągu do klasy I wpadło trzech osobników — i kiedy pociąg zbliżał się ku wiosce Gorzędów, złoczyńcy zgasili światło i momentalnie przystąpili do wykonania widocznie dobrze z góry obmyślanego planu grabieży.

Rabusie niewątpliwie byli znakomicie poinformowani o tem, kto jedzie I klasą i co wiezie, bo groźbą rewolwe-

rów steroryzowali pasażerów w dwóch przedziałach I klasy — i ograbili ich doszczętnie. Podróżni byli przemęczeni i rozespani, więc nie stawiali bandytom żadnego oporu, tembardziej, że byli przekonani o znaczniejszej sile szajki napastników, ktorzy poczynali sobie z wyrafinowaną pewnością siebie i zuchwałością. Po dokonaniu rabunku, rabusie wstrzymali za pomocą hamulca pociąg a gdy ten zaczął zwalniać biegu, momentalnie wyskoczyli z wagonu i zniknęli wśród panującej jeszcze szarzyzny. Jeden śmielszej natury podróżny dał z pociągu kilka strzałów z rewolweru do uciekających bandytów, jednak bez skutku.

W wagonie I klasy znajdowali się między innymi: prokurator Sądu Okr. w Sosnowcu p. Węgrzynowski i prokurent Krajowej Kasy Pożyczkowej w Sosnowcu p. Drzewiecki.

Ci dwaj panowie i paru innych padło ofiarą rabunku. Ogółem zrabowano **ponad pół miljona mk.**

Na odchodnem herszt szajki przedstawił się prokuratorowi z Sosnowca z galanterją: „Jestem Słomczyński — panowie zapewnie coś o mnie już słyszeli".

Charakterystyczne, że Słomczyński, zrewidowawszy prokurenta Krajowej Kasy Pożyczkowej, pozostawił mu gotówkę (kilka tysięcy mk.), oświadczając „Urzędników, jako głodomorów pozostawiam w spokoju".

Natomiast towarzysz herszta okazał się mniej wytwornym i względnym dla urzędników i opuszczając przedział, obrabował zupełnie pana prokurenta.

Zaznaczyć należy, iż Słomczyński od szeregu miesięcy grasuje na czele licznej bandy w powiecie Częstochowskim, siejąc postrach swoimi napadami na wielkiej przestrzeni. Na temat tego Słomczyńskiego krążą już nawet legendy wśród ludu w stronach naszych. Ostatni napad w pociągu pod Gorzkowicami świadczy, że Słomczyński przeniósł się na terytorjum powiatu Piotrkowskiego.

Przed kilku dniami wydał Słomczyński pewnego rodzaju „proklamację", z zapowiedzią i groźbą, że „złupi i z dymem puści ten dwór czy chatę", której właściciel będzie żądał za korzec żyta ponad 4.000 marek.

Pościg.

Zawiadomione o napadzie organa policji piotrkowskiej i radomskowskiej wdrożyły pościg celem ujęcia uczestników napadu w pociągu pod Gorzkowicami.

Od Wydawnictwa.

Redakcja i Administracja „Gazety Radomskowskiej" zawiadamia, iż od dnia 1 Sierpnia br. przeniosła się do lokalu, łaskawie nam udzielonego przez Kooperatywę „Rzemieślnik" przy ul. Brzeźnickiej № 6 w domu p. Fajermana, (gdzie poczta) wejście z bramy po lewej ręce.

KRONIKA.

Cena cukru. Starostwo ogłosiło obowiązujące ceny za cukier, a mianowicie: w sprzedaży hurtowej 1 kilo cukru surowego 75 mk., 1 kg. cukru kryształu 85 mk., zaś w sprzedaży detalicznej 1 kg. cukru surowego 79 mk., 1 kg. kryształu 89 mk. z nadmienieniem, iż za pobieranie cen wyższych winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Wobec powyższego ustalenia cen nie będzie już dowolnego nakładania „prowizji" na żołądek konsumentów przez różne „wydziały", o czem w № 28 pisaliśmy. Szkoda tylko, że Starostwo mając okólnik z d. 20-IV-1920 r. i komunikat z d. 28-X-1920 r. z Min. Aprowizacji, dopiero dziś ogłosiło obowiązującą cenę cukru.

Z Komitetu fundacji sztandaru dla 26 p. p. W myśl zapowiedzi odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie delegatów stowarzyszeń i instytucji w sprawie ufundowania sztandaru dla 26 p. p, stojącego załogą w naszem mieście.

Wskutek silnego apelu, jaki wystosowaliśmy w naszem piśmie, zeszła się poważna ilość delegatów. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej akcji Komitetu postanowiono wytężyć w tym kierunku energję, aby zdobyć odpowiednie fundusze. To też podzielono pracę na poszczególne sekcje, które wkrótce rozpoczną swoją działalność. Jest uzasadniona nadzieja, że społeczeństwo całe poprze tak piękny cel, aby przez to wyrazić w sposób realny wdzięczność bohaterskiemu pułkowi.

Zebranie Związku Młynarzy Polskich odbyło się w Resursie Rzemieślniczej przy udziale delegatów pow. Częstochowskiego i Wieluńskiego. Przewodniczył p. St. Klawe, sekretarzował dyr. p. Żabicki. W następnym numerze zamieścimy zapadłe uchwały i postanowienia. Z braku miejsca zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do tej wzmianki.

Właściciele jatek mięsa wołowego teroryzują publiczność, bo każą jej kupować nie to, co ona chce, ale to, co im się spodoba. Stosunek kości do mięsa wydzielonego odbiorcom jest tego rodzaju, że należałoby przypuszczać, jakoby dzisiejsze krowy i cielęta składały się jedynie z łba, ogona, kości, skóry i flaków. Wszelki protest kupującego spotyka się z gwałtowną reakcją. Do delikatnych już sposobów należy, jeśli „jatkarz" każe

klijentowi wynosić się ze sklepu, obrzucając go na drogę ordynarnymi słowami.

W myśl przysłowia o tabakierze i nosie uważamy, że „jatkarze" nie czynią swym odbiorcom łaski sprzedając im ochłapy po horendalnych cenach, że przeciwnie nasza publiczność zbytnią okazuje potulność wobec zdzierstwa i chamstwa niektórych „jatkarzy". Gdzieindziej np. w Ameryce, publiczność oduczyłaby w namacalny sposób takiego pana złych manier, a taka jatka zdaleka byłaby pomijana. U nas inaczej, toteż gburowatość zbyt często tryumfuje i rozpiera się łokciami. amer.

Ważne dla handlujących. Chrześciańska fabryka pasty do obuwia Stanisława Fiszera w Warszawie (ul. Łucka 14) chcąc, jak dawniej, pozyskać rynek niezwykłą dobrocią towaru i wyrugować falsyfikaty oraz bezwartościowe smarowidła psujące skórę, postanowiła każdemu sprzedajacemu udzielać premję w postaci miljonówki, o ile tenże zamówi 100 tuz. pasty. Zamówienia mogą być i częściowe.

Należy zaznaczyć, iż pasty: „Pomalin" i „Salwin" fabrykacji Fiszera należą do najlepszych.

Monopol państwowy sprzedaży wódek na miejsce p. Domańskiego, powierzono urzędowo p. Waleckiemu, inwalidzie wojskowemu, b. pułkownikowi wojsk rosyjskich, b. oficerowi Dowbora - Muśnickiego, a ostatnio p. W. był pułkownikiem w wojsku polskiem i tu został kontuzjonowany.

Jest zatem nadzieja, że nareszcie sprzedaż i podział wódek monopolowych na miasto i okolice będzie należycie przeprowadzany. Do tego czasu ciągle były niezadowolenia i szemrania, gdyż mimo pokaźnego przydziału wódek na miasto z akcyzy skarbowej, takowa w tej ilości do rąk konsumentów nie dochodziła.

Wycofanie szarych banknotów.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, w porozumieniu i za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji szare; z datą 17 maja 1919 r. 1) 20 markowe z wizerunkiem Kościuszki, 2) 5 markowe z wizerunkiem Głowackiego i 3) 1 markowe z wizerunkiem orła polskiego. Powyższe banknoty przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach P. K. K. P., w urzędach i kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych, jakoteż kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do 30 września b. r. Od 1 października b. r. ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one być jednak w oddziałach P. K. K. P., wymienione na banknoty II-ej emisji. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych tych banknotów przesyłanych do wymiany ponosi klijent. Oddziały P. K. K. P. wymieniać będą tego rodzaju banknoty tylko do 31 grudnia 1921 r.

Godne zaznaczenia. Były pracownik „Huty szklanej" w Radomsku p. M. Kurcwal, poznańczyk, odznaczony jako dzielny ochotnik w wojsku polskiem, założył w Warszawie fabrykę wyrobów szklanych dla celów technicznych i naukowych (dla chirurgji, chemji, bakterjogii, elektrotechniki, oraz szpryce „Record"). Należy zaznaczyć, iż dotychczas te wyroby były sprowadzane z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji Obecnie Min. Zdrowia Publicznego, oraz Min. Poczt i Telegr. poczyniło bardzo poważne zamówienia w pierwszej tego rodzaju fabryce w Polsce.

Nowemu przedsiębiorstwu przesyłamy staropolskie „Szczęść Boże".

Amator roweru. Do cyklodroniu p. Szymca zgłosił się nieznany osobnik, przedstawiając się za „Marjana Kałkusińskieg" i wypożyczył rower na parę godzin, naturalnie więcej z nim nie powrócił, aczkolwiek minęło już parę tygodni. Złodziej „rowerowy" pozwolił sobie nadużyć nazwiska znanej w mieście rodziny, to też p. S. nie podejrzywając rower wydał z czego wyrafinowany oszust skorzystał. Wszelkie poszukiwania dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Brak wody. Dowiadujemy się, że w domu p. D. Bugajskiego przy ul. Kaliskiej zupełnie niema wody, stąd powstały ogromne nieczystości w ustępach i innych ubikacjach, co może w następstwie spowodować nawet zakaźne choroby. Zaznaczyć należy, iż jest to dom wielki, mieści się w nim apteka, kancelarja notarjalna, zajazd, hotel, restauracja, z tych względów należałoby przyprowadzić do należytego stanu kanalizację i pompę w interesie zdrowia publicznego.

Poczty polowe zostały zwinięte z dniem 30 lipca br. jak o tem komunikuje biuro prasowe Minist. Wojny.

Interesujący odczyt w kwestji nowego prawa o zniesieniu ograniczeń prawnych kobiety zamężnej wygłosi rejent p. Tomasz Dębski w sali Macierzy Szkolnej. O dniu odczytu publiczność będzie zawiadomiona plakatami.

Dla inwalidów wojskowych. W niedzielę d. 7 sierpnia b. r. na korzyść inwalidów wojskowych odbywać się będzie **sprzedaż znaczka.** Również na ten cel obrócony będzie dochód z urządzonego w cukierni W. P. Brzęczkowskiej na ul. Powiatowej podwieczorku pod nazwą „Lody". Podwieczorek rozpocznie się o godz. 4-ej po południu.

Komitet pomocy inwalidom wojskowym zwraca się z serdeczną prośbą do mieszkańców Radomska o możliwie wydatne poparcie akcji.

KOMITET.

Na rzecz Powstańców. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż zebrane 3 tys. mk. na wiecu Nar. Org. Kob w Radomsku w dniu 1 lipca br. zostały przesłane do Komitetu Pom. Górnoślązakom w Sosnowcu na imię przewodniczącej p. Zofji Cichockiej za № 150.

Z kursów żołnierskich. W ostatnich dniach odbył się egzamin na wojskowych kursach dokształcających w Radomsku. Żołnierze ochotnicy zarówno będący jeszcze w armji, jak i zdemobilizowani mieli sposobność ukończyć przerwane nauki. Dwudziestu sześciu obrońców ojczyzny po półrocznym kursie zdało egzamin z V-tej klasy. Egzamin z ukończenia VI klasy odbędzie się w końcu b. r. Nadmienić należy, że kursy dokształcające prowadzi znany społeczeństwu naszego miasta p. Dr. Jgnacy Grudzień — Grudzieński major W. P. w rezerwie.

Kapitalna sprawność. List urzędowy nadany w Warszawie w 10 maja (tak) doręczono jednemu z tutejszych Urzędów dopiero 10 lipca, co świadczą również urzędowe pieczęcie.

Wyobraźmy sobie ile lat — konia z rzędem kto odgadnie — potrzeba będzie dla doręczenia listu wysłanego rów-

nież z Warszawy do jednego z miast amerykańskich. A jednak zapewniają nas, że Urzędy co dzień to sprawniej funkcjonują.

Ile miljonówek sprzedano? Sprzedaż pożyczki premjowej, czyli miljonówki, przyniosła skarbowi do maja 1921 r. zaledwie niespełna 1 miljard 300 miljonów Mk. Najwięcej miljonówek sprzedano w Warszawie.

Gdyby byli Niemcy zakupili nasze „Miljonówki", jak tego chcieli, nie byłoby już ani jednej, skarb Państwa byłby się poważnie zasilił, lecz... wygrane miljony byłyby płynęły do Niemiec — do niemieckich kieszeni. Nie dopuszczono do tego, bo wygrany co sobotę miljon ma pozostać w Polsce i wzbogacić polskiego obywatela. I... skarb dlatego jest pusty! Czyż tak pojmujemy interes Państwa i swój własny? **Każdy Polak powinien i musi nabyć „Miljonówkę", bo na tysiąc mk. dziś stać każdego.**

Redakcja posiada jeszcze miljonówki, należy tylko pospieszyć się z nabyciem takowych.

Niemczyzna na kolei. Jednemu z naszych czytelników przy dopłacie różnicy biletu kolejowego na przejazd wydał konduktor pokwitowanie na niemieckim blankiecie czyli tzw. „Übergangskarte № 667. z nagłówkiem „Preussisch - Hessiche Staatseisenbahnen". Działo się to w Polsce, na stacji w Koluszkach d. 7 Lipca 1921 r. Czyż nie wstyd żebyśmy się posługiwali niemczyzną? Czy na tem chce Ministerstwo Dróg Żelaznych robić oszczędność? niewydając na druk bloczków z tekstem polskim!

Zgromadzenie ugrupowań narodowych.

W myśl zapowiedzi odbyło się z zeszłą niedzielę zebranie wszystkich ugrupowań narodowych, które wysłały swych reprezentantów do obecnej Ra- Miejskiej, w sprawie ostatnich wypadków w Radzie i wytwarzanej wskutek tego sytuacji. Zebranie, które było bardzo liczne, uchwaliło decydujące rezolucje i wskazówki do dalszej akcji Klubu Narodowego w Radzie.

Ze względu na brak miejsca zamieścimy obszerne sprawozdanie wymienionego zebrania w następnym numerze naszego pisma.

Przyłapanie szajki bandytów.

Od jakiegoś czasu ciągle było słychać o napadach bandyckich w okolicach m. Radomska. Ale do czasu dzban wodę nosi... Dzięki wysiłkom naszej policji udało się wpaść na trop bandy, uchwycić ją i w następstwie osadzić w areszcie, a mianowicie: Józefa Wiechę i jego trzech obiecujących synów Tadeusza, Jana i Wawrzyńca, Jana Wróblewskiego, mieszkańców m. Radomska, oraz Jana Webera z Florentynowa. Szajka ta w ciągu jednego roku wykonała **21 napadów** w różnych miejscowościach koło Radomska. Bandyci uzbrojeni byli w brauningi pierwszego gatunku. Odebrano masę łupów skradzionych, oraz sporą ilość złota i srebra.

Policja naszego powiatu w ostatnich tygodniach miała wiele pracy, albowiem część jej odkomendorowano na obławę bandy Słomczyńskiego w stronę Kłobucka, gdzie nieudolność, czy niezaradność policji częstochowskiego powiatu doprowadziła do rozzuchwalenia i czelności bandytów, jak o tem pisaliśmy w № 29, — następnie oddział policji naszej udał się w pościg za uczestnikami napadu na pociąg i niezależnie od tego tu na miejscu policja wytropiła trzecią szajkę wyżej wymienionych.

Energiczny komendant policji p. Wiechecki poświęcił osobiście parę dni i nocy, którego wysiłkom zawdzięczyć należy ujęcie niebezpiecznych bandytów.

Ze względu na przeprowadzenie w dalszym ciągu dochodzenia, poprzestajemy na razie na tej tylko wzmiance.

Podziękowanie.

Rodzice i opiekunowie uczącej się młodzieży szkoły powszechnej im. T. Kościuszki w Radomsku (ul. Krakowska № 73) składają niniejszym gorące słowa podziękowania: zacnemu nauczycielowi tej szkoły Józefowi Strzelichowskiemu za Jego iście ojcowską troskliwość, opiekę i nauczanie w roku ubiegłym, za zorganizowanie wystawy prac młodzieży szkolnej, oraz wycieczki naukowej do Krakowa i zdobycie na ten środków. Pani Annie Kryszczyńskiej za trudy i opiekę dziatwy w czasie pobytu w Krakowie, Magistratowi m. Radomsk i Sejmikowi Powiatowemu za subsydjowanie wycieczki naukowej naszej dziatwy do Krakowa, — za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu rodziców i opiekunów

Godlewscy

Gaworscy

K. Chudkiewiczówna.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.